Rok I (VIII). Piątek, 8 Kwietnia, 1932 r. Nr. 61.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Sekretarz defraudował, dyrektor mu wybaczał...

Dwóch sprytnych oszustów poszukuje policja po nowej aferze w Łodzi.

Przed kilku laty w zakładach przemysłowych Rosenblatta w Łodzi zatrudniony był Józef Zawadzki w charakterze urzędnika.

Po pewnym czasie został zredukowany i jął się na własne ryzyko handlu manufakturą. W Warszawie Zawadzki poznał się z dalekim swym krewnym Piotrem Zawadzkim, wytrawnym hochstaplerem, pod wpływem którego sam przerzucił się na inną „robotę".

Józef Zawadzki objeżdżał z Piotrem Zawadzkim różne miasta, gdzie Piotr występował jako dyrektor, zaś Józef, jako jego osobisty sekretarz.

Przy tej okazji zawierali różne tranzakcje, przyjmowali zlecenia, przyczem zawsze kończyło się według utartego szematu; Józef — sekretarz defraudował pewne sumy, Piotr— dyrektor oskarżał go przed policją, wobec czego znajdował podstawy usprawiedliwiające dla siebie, następnie darowywał winę nieuczciwemu sekretarzowi, poczem obaj zadowoleni wyjeżdżali w dalszą podróż.

Przed niedawnym czasem obaj Zawadzcy przyjechali do Łodzi. Józef, znając lepiej miejscowe stosunki, odnowił w krótkim czasie znajomość z kupcami.

Powiadomił ich, że przybył do Łodzi dyrektor nadzwyczaj poważnej firmy, który ma zamiar nabyć większe partje towaru. Dyrektor reprezentował rzekomo firmy wileńskie.

Odwiedzili szereg kupców, u których poczynili poważniejsze zamówienia, zaznaczając, iż lada dzień nadesłana zostanie gotówka.

W kilka dni później oszuści znów odwiedzili kupców oznajmiając, iż wprawdzie gotówki jeszcze nie otrzymali, lecz są w posiadaniu przekazu telegraficznego, względnie przekazu na bank. Przy okazji dyr. Piotr z reguły utyskiwał na opóźnienie w wypłacie i skarżył się na niemożność poczynienia zakupów w innych firmach, gdzie domagają się zaliczek.

Usłużni kupcy śpieszyli p. dyrektorowi z pomocą i w rezultacie pożyczyli mu 2.000 — 3 000 zł. W ten sposób oszuści naciągnęli Jakuba Rozentala, Dawida Kona i szereg innych kupców na sumy, sięgające około 20.000 zł.

Po dokonaniu oszustwa Zawadzcy ulotni się w nieznanym kierunku. Poszkodowani kupcy przez kilka dni naprózno oczekiwali na przybcie dyrektora i jego sekretarza, którzy mieli zwrócić im pożyczone sumy i zapłacić zamówione towary. Wreszcie, widząc, iż padli ofiarą oszustwa, zwrócili się do policji.

Obecnie za sprytnymi oszustami wdrożono poszukiwania po całym kraju.

Schwytanie oszusta w sutannie.

Wzniosłych kazań nasłuchać się można było w czasie wizytacji „księdza" Bronisława Skierko. Dziwny to był ksiądz. Nie miał parafji, ani nawet stałego miejsca zamieszkania.

Nie wynikało to jednak z miłości do ubóstwa, Skierko bowiem niejednokrotnie dowiódł, że nie pogardza bynajmniej rozkoszami tego świata. Najważniejsze jest to, Skierko wogóle księdzem nigdy nie był, a nieprawnie nosi od wielu lat sukienkę duchowną, zdejmując tylko wtedy, gdy zmieniają ją na szary strój więzienny.

Proceder udawania kapłana oddawna daje oszustowi pokaźne dochody. Od kilku lat Skierko odbywał swoją pielgrzymkę. Obchodził wsie, karał, karcił, wyciągał ręce do.. pocałunków i — po ofiary. Powodziło mu się nieźle, bowiem nikt w „złotoustym" kapłanie nie podejrzewał oszusta i datki sypały się obficie.

W ostatnich czasach sprytny oszust był nieuchwytny. Ślady swej bytności pozostawiał w całej Polsce i poszukiwano go do stukilkudziesięciu spraw o oszustwa i kradzieże, narazie jednak bezskutecznie. Wreszcie oszust przybył do Warszawy i to go zgubiło.

W pewnem mieszkaniu, gdzie wyjątkowo gorąco przemówił do serc słuchaczy, zapytano go, z jakiej też parafji pochodzi? Zmieszany Skierko wymienił jakąś parafję i pech chciał, że ktoś z obecnych znał tamtejszego proboszcza. Sprawa się wydała i samozwańczego „kapłana" aresztowano.

Skierko powędrował nie poraz pierwszy, a zapewne i nie ostatni do więzienia. Tym razem prawdopodobnie posiedzi dłużej, skoro zwali mu się na kark stokilkadziesiąt spraw odrazu.

Wyrok śmierci na Szterna i Wasiljewa w Moskwie.

Skazańcom nie przysługuje prawo apelacji.

Noskwa, 6. 4.

O godz. 5.45 według czasu moskiewskiego. Trybunał wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych Sterna i Wasiljewa na karę śmierci przez rozstrzelonie.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

W motywach wyroku powiedziane jest m. in., że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrrewolucyjnej, utworzonej w r. 1928 przez obywatela polskiego Wsiewołoda Lubarskiego, ktory przybył do Moskwy rzekomo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Moskwa, 6.4.

Dziś o świcie, po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok na sprawców zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie, von Twardowsky'ego, Juda Sterna i Sergjusz Wasiljew zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Zgodnie z prawami sowieckiemi, nie przysługuje im prawo apelacji do wyższej instancji. Wyrok był wydany na podstawie paragrafów 4, 5 i 6 kodeksu federacji republik sowieckich.

Ogłoszenie wyroks zaskoczyło Moskwę, gdyż oficjalne komunikaty zapowiadały, że proces potrwa jeszcze 7 do 10 dni. Należy przypuszczać, że rząd sowiecki ze względów politycznych przyśpieszył całą procedurę sądową. Na uwagę zasługuje szczegół, że sędziowie naradzali się zaledwie kilka minut, a sentencję wyroku zakomunikowano natychmiast telegraficznie wszystkim dziennikom sowieckim.

Centralnemu komitetowi wykonawczemu przysługuje prawo ułaskawienik oskarżonych, wątpić jednak należy, by tak się stało. Wyrok wywarł wielkie wrażenia w kołach sowieckiej młodzieży akademickiej, gdyz obaj skazańcy byli akademikami.

Powodzie w Wilnie i na Wołyniu.

Groźne zwiastuny wiosny.

Równe, 6. 4.

Dziś w nocy wskutek naporu wody runął w Ostrogu na rzece Wilji most, łączący 2 dzielnice miasta. Most spłynął do Horynia. W pow. rówieńskim woda na Horyniu przybiera ustawicznie mimo, że lody jeszcze nie popękały. Poziom Horynia podniósł się o 3.70 metra. Ludność okoliczną przygotowano do ewakuacji domów nadbrzeżnych. W pobliżu Klewania rzeka Stubła zniosła kilka drobniejszych mostów, uszkodziła most na szosie Równe — Łuck oraz zniosła most w Rudzie Krasnej.

W Zdołbunowie rzeka Ustja zerwała tamy na stawach. Woda w Równem dochodzi do toru kolejowego linji Warszawa — Zdołbunów i podmyła most kolejowy. W Zdołbunowie woda rzeki Ustji zalała ulicę, wiodącą na stację kolejową. Woda dosięgała toru i 2 mosty drewniane w mieście są poważnie zagrożone. Woda przelewa się przez most. Ruch na mostach zamknięto. Kilkaset osób z ulic nadbrzeżnych i przylegających do zalanych obecnie bagien przymusowo w nocy ewakuowano. Dotychczas ofiar w ludziach nie było. Z powodu częściowego zalania elektrowni miejskiej, wyłączono światło kilku dzielnic miasta.

W kilku słowach.

— Rząd chilijski zarządził wstrzymanie wszystkich wypłat na rzecz długów zagranicznych.

— W górskich okolicach Albanji pojawiła się nowa epidemiczna forma szkarlatyny, powodująca całkowitą utratę włosów albo deformację uwłosienia.

— Agencja Belga zaprzecza kategorycznie pogłoskom o podróży b. cesarzowej Zyty na Madere, w celu przeniesienia stamtąd zwłok b. cesarza Karola.

— W Genewie zebrał się Komitet Prawników, któremu Rada Ligi Narodów powierzyła opracowanie opinji w sprawie wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę.

Największa rewelacja giełdowa XX stulecia.

Kreuger oszustem i aferzystą

40 miljonów znikło bez śladu. Śmierć jedyną ucieczką.

Berlin 6.4

Opublikowane ubiegłej nocy sprawozdanie angielskich rewizorów, którzy badali stan interesów firmy badali stan interesów firmy Kreuger i Toll wzbudziło niebywałą konsternację. Okazało się, że ostatnie bilnnsa Kreugera były fałszowane i że fałszerstwa te — fakt ten wzbudził właśnie największą sensację—dokonywane były na wyraźne, osoqiste polecenie króla zapałczanego. Niemniej, jak 40 miljonów marek znikło bez śladu z książek i próżny okazuje się trud stwierdzenia, jaką drogą sumy te się potoczyły.

Tymczasem sprawozdanie rewizorów stawia samobójstwo „najbogatszego człowieka w Europie" w zupełnie innem świetle. Kreuger zdawać sobie musiał sprawę, że prędzej, czy później fałszerstwa w jego przedsiębiorstwie muszą wyjść na jaw, o ile nie nastąpi nagła zmiana konjunktury. Na hausse, tę zdawał się Kreuger czekać gdy jednak nadzieję zawiodły, wybrał śmierć przed ujawnieniem jego oszustw.

Szczególną sensację wzbudził fakt, że zysk koncernu Kreugera za rok 1830, który z powodu swej zawrotnej wysokości niegdyś wzbudził zdumienie całego świata, wykazany został przez wstawienie do bilansu fikcyjnych pozycyj.

Wrażenie tych rewelacyj w Sztokholmie jest przygnębiające. Przedsiębiorstwo Kreugera tworzyło część dumy narodowej Szwecji.

Nikt nie jest w stanie oswoić się z myślą, że powszechnie poważany Kreuger,. uważany za gospodarczego herosa kraju, popełniał oszustwa, za które ustawa przewiduje kary więzienia. Sytuacja koncernu jest w tej chwili taka, że właścicicle akcyj i obligacyj towarzystwa wogole nie mogą czegokolwiek oczekiwać.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Niezwykły pomysł bezrobotnych w Łodzi

Tabliczki na plecach i piersiach.

Łódź 6.4. Dużą sensację wśród przechodniów wywołało pojawienie się na placu Wolności kilku, przyzwoicieodzianych mężczyzn, którzy na piersiach mieli przyczepione tabliczki tekturowe z napisem: „Jestem bezrobotny, przyjmę każdą pracę".

Bezrobotnych otoczyło mnóstwo ciekawych. Po pewnym czasie dwaj znikli, gdyż otrzymali jakieś zajęcie, reszta spacerowała po placu do wieczora.

Co piszą inni?

Pórzycki.

Redakcja „Robotnika" otrzymała następujący charakterystyczny list:

Z dziwnem uczuciem przeczytałem w pismach o roli Pórzyckiego na gruncie francuskim, o tem nikczemnem do ostatnich granic denuncjowaniu najbiedniejszych emigrantów polskich po 5 franków „od sztuki" przed policją francuską.

Rola Pórzyckiego na gruncie polskim tkwi jeszcze świeżo w naszej pamięci. Nie chcę jej omawiać i nie chcę oceniać. Stawiam pytanie tak: czy sądownictwo polskie może opierać w jakimkolwiek stopniu decyzje swego sumienia na „zeznaniu" takiego Pórzyckiego?

Czy owa „rola polska" Pórzyckiego w związku z jego „rolą francuską" nie powinna wstrząsnąć sumieniem nas wszystkich?

Myślę przedewszystkiem o tych uczciwych ludziach, którzy wtedy, przed kilkunastoma miesiącami, skłonni byli traktować Pórzyckiego, jako poważnego świadka. Pamiętamy artykuły niektórych pism „sanacyjnych" z tamtego okresu.

Czy ich redaktorzy powiedzą teraz swoim czytelnikom prawdę?

Sędzia P. K.

Polityczna partja bridża.

„Gazeta Warszawska" porównywa konferencję premjerów w Spale z polityczną partją Bridża i powiada:

„Konferencja nie była naradą, mającą doprowadzić do uzgodnionych wyników, ale — polityczna partją bridża, mająca składem swoim oddziałać na wyobraźnię bliższych i dalszych widzów.

Wydawałoby się, że w tym bridżu grało trzech na jednego. Faktycznie jednak ten czwarty był w tem przyjemnem położeniu, że grając z pewną rezerwą, nie mógł przegrać. Natomiast jego partnerzy namiętnie chcieliby wygrać zmianę nastrojów w tych sferach na szerokim świecie, które darzyły swą sympatją p. Bartla i jego grupę. Wygrana ta mogłaby mieć nietylko idealne skutki i dopomóc do „przetrwania" niesfornego kryzysu. Mogłaby się np. bardzo przydać nowym argonautom, którzy po wyborach francuskich pojadą do Paryża.

Takie rozegranie partji bridża, w któremby nikt nie przegrał, a nawet wszyscy wygrali, nie jest łatwe. Raz wprawdzie zdarzyło się tak, że czterech zasiadło grać i po kilku godzinach każdy miał więcej pieniędzy niż na początku gry. Ale to nie była partja bridża, — tylko orkiestra".

Skutki kryzysu

„Robotnik" donosi:

Po 1 kwietnia daje się zauważyć w Warszawie wiele nowych sklepów opróżnionych z powodu likwidacji przedsiębiorstw.

Lokale te są do wynajęcia bez wszelkiego odstępnego lub zapłaty, a tylko za normelne komorne. Pomimo to amatorów jest coraz mniej, gdyż nikt nie chce w obecnych czasach ryzykować wobec powszechnego zastoju.

W ciągu ubiegłej zimy powstał w Warszawie cały szereg lokali gastronomicznych oraz jadłodajni. Jedne i drugie bez wyszynku alkoholu. Kalkulacja właścicieli tych przedsiębiorstw opierała się na potanieniu środków żywności, a zwłaszcza mięsa na prowincji, oraz na taniej administracji.

Jak dotychczas przedsiębiorstwa te trzymają się. Natomiast uległo likwidacji kilkadziesiąt restauracyj i nocnych lokali, które jako zbyt drogie z powodu obciążenia wyższemi kosztami administracyjnemi, musiały ustąpić z pola. Niektóre restauracje miały za sobą kilka dziesiątek lat istnienia.

Brednie hr. Westerpa

o planowym „zamachu" Polski na Prusy Wschodnie, niemiecki Śląsk i Gdańsk.

Berlin, 5.4.

Dziś przemawiał na jednem z zebrań przedwyborczych w Frankfurcie n. O. przywódca odłamu nacjonalistów niemieckich, który w obecnej kampanji wyborczej popiera kandydaturę Hindenburga, hr. Westarp.

Hr. Westarp puścił wodze swej bujnej fantazji i mówiąc o polityce zagranicznej Niemiec szeroko rozwodził się na temat rzekomego „niebezpieczeństwa polskiego", jakie zagraża Gdańskowi, Prusom Wschodnim i niemieckiej części Górnego Śląska. Zdaniem hr. Westarpa, Polska „czyha tylko na sposobność, by zająć zbrojną ręką wymienione terytorja".

Winszujemy fantazji... — oto jedyna odpowiedź na podobne brednie.

Dzisiaj konferencja

o pomocy dla bezrobotnych.

Warszawa, 6. 4.

Wyznaczona pierwotnie na wczoraj u p. wicepremjera Zawadzkiego konferencja członków prezydjum naczelnego komitetu do spraw benrobocia i delegatów zainteresowanych ministerstw, poświęcona omówieniu dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych i walki z beyrobociem, odbędzie się dzisiaj.

Bezrobocie w Anglji maleje.

Londyn, 5.4.

Opublikowany w dniu dzisiejszym komunikat oficjalny podaje cyfry dotyczące spadku bezrobocia. Od 21 lutego do 21 marca b. r. znalazło pracę 133.000 osób. Obecnie liczba bezrobotnych w Anglji jest obliczona na dwa i pół miljona.

Kon skazany przez sąd

na 300 zł. grzywny lub trzy miesiące więzienia.

W zeszłym roku władze podatkowe opieczętowały składy Widzewskiej Manufaktury za zaległości podatkowe w wysokości około 4 milj. złotych. Za zerwanie pieczęci szereg urzędników Widzewskiej Manufaktury skazany został przez sąd grodzki na kary aresztu i grzywny.

Wczoraj sprawa ta znalazła się w trybie odwoławczym na wokandzie sądu okręgowego, musiała być jednak odroczona z powodu niestawiennictwa się głównych świadków, przyczem sędzia skazał Oskara Kona na grzywnę 300 zł. lub na trzy miesiące więzienia.

Arcyksiążę na Oleśnicy zapowiada rychły powrót Wilhelma II.

Ostatnie wystąpiania kronprinca niemieckiego wywołały w sferach rządowych powszechne oburzenie. Jak wiadomo arcyksiąże otrzymał prawo zamieszkania w Rzeszy Niemieckiej pod warunkiem, iż powstrzyma się od wszelkiego udziału w życiu politycznem. Jednakże złamał przyrzeczenie, a w ostatnich czasach nietylko wypowiedział się otwarcie za kandydaturą Hitlera, lecz zabrał głos w imieniu ojca swego, b. cesarza Wilhelma.

Kronprinz, zamieszkujący w Oleśnicy na Śląsku prowadzi tryb życia udzielnego księcia. Wydaje manifesty i dba o etykietę dworską. Między Oleśnicą a Doorn w Holandji, gdzie zamieszkuje Wilhelm II, krążą bezustannie kurjerzy z sekretną korespondencją.

Wczoraj na bankiecie wydanym z okazji przyjazdu kilku przywódców hitlerowskich do Oleśnicy, kronprinz wzniósł toast za zdrowie cesarstwa i oświadczył, że dojrzewające wypadki upoważniają patrjotów niemieckich do przyśpieszenia powrotu Wilhelma II.

Komentując ten wybryk, dzisiejsza prasa republikańska w Berlinie przypomina, iż przed miesiącem podczas pobytu w St. Moritz w Szwajcarji, kronprinz prowadził tryb życia ściśle według etykiety dworskiej i kilkakrotnie wyrażał się wobec cudzoziemców, iż w najbliższym czasie monarchja Rzeszy Niemieckiej będzie odbudowaną.

Z KRAJU

Cenna zawartość materaca 1,000 amerykańskich pończoch jedwabnych.

W dniu wczorajszym funkcjonarjusze straży granicznej, poszukując towarów przemyconych, przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Natana Neuberga w Łodzi (Brzezińska 50.)

Początkowo strażnicy nie mogli nic znaleźć, wreszcie zwrócili uwagę na dziwny wygląd materaca. Jak się okazało, materac był wypchany jedwabnemi pończochami pochodzenia amerykańskiego, sprowadzonemi nielegalnie do Polski. W materacu znajdowało się aż 4.000 par pończoch jedwabnych.

Gwałtowna zwyżka cen trzody.

W województwie łódzkim zanotowano wczoraj na rynkach nagłą zwyżkę cen trzody chlewnej, co jest tem dziwniejsze, że zjawisko to nastąpiło bezpośrednio po świętach wielkanocnych.

Początkowo ceny skoczyły o 10 do 15 proc., a przed wieczorem w dniu wczorajszym osiągnęły zwyżkę 25 do 30 procent. Z tego powodu w handlu nierogacizną zapanowało raptowne ożywienie.

Napad z kilofami.

W ubiegły piątek około godziny 2-ej w nocy w kolonji Konary, gm. Jurkowice, pow. sandomierskiego, 3-ch osobników zaopatrzonych w kilofy, oderwało okno do mieszkania Halińskiej Józefy, którą sterroryzowali rzucanemi kamieniami. Następnie do mieszkenia wtargnął jeden ze sprawców zaopatrzony w kilof i nakryty na głowę kurtką, uderzył poszkodowaną dwa razy kilofem i zabrał jedną pierzynę i jedną poduszkę, pozostali zaś sprawcy w tym czasie, stali przed domem. Poszkodowana w napastnikach rozpoznała Suswała Rocha i Supę Władysława z Konar, oraz Urka Jana z Przepiórowa, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Walka aptekarzy z drogistami

W przededniu ukazania się ustawy aptekarskiej.

W najbliższym już czasie ukaże się opracowywana od dłuższego szeregu lat ustawa aptekarska. Projekt ustawy, który ulegał wielu zmianom, do ostatniej chwili nie był skrystalizowany.

Aptekarze domagali się wyłączenia jakuajwięcej środków, przedewszystkiem specyfików, ze spisu środków, które można sprzedawać w składach aptecznych. Natomiast właściciele drogeryj, których w Polsce jest kilkanaście tysięcy, wskazują, że aptekarze są i tak najwięcej uprzywilejowani pod względem zarobkowym i w razie zrealizowania ich żądań tysiące drogeryj zostanie pozbawionych środków utrzymania na korzyść garstki monopolistów.

Delegacje jednej i drugiej strony udają się do władz.

SFINKS. 11)

ZA JEDNĄ CHWILĘ ZAPOMNIENIA...

na tle prawdziwego zdarzenia.

— Cóż ty o grzechach wiedzieć możesz, ty, nieskazitelna istoto!

Janina pochyliła głowę. Z przykrością słuchała wynurzeń przyjaciółki.

— Nadszedł wreszcie dzień, kiedy ani moja duma, ani miłość Marjana nie mogły mnie powstrzymać od nierozważnego kroku. Nie potrafiłam dłużej udawać. Wyznałam Zenonowi prawdę.

Miłość dla Marjana malała z każdym dniem—tak mi się przynajmniej wtedy zdawało—i była niczem w porównaniu z uczuciem, jakie żywiłam dla Zenona. Dziś dopiero zdaję sobie sprawę, że był to sezonowy szał..., że nigdy nie kochałam Zenona, a on?... On uważał, że miłości nie należy nadużywać, bo może zamienić się w nienawiść. Zdaniem jego należało szaleć bez pamięci, ale krótko... i szukać, wiecznie szukać świeżych porywów i gonić za szaleństwami... W przeciwnym bowiem razie miłość powszednieje i następują nudy... A jak, ty, uważasz? Jakie jest twoje zdanie, Janino?—zwróciła się do przyjaciółki.

Janina chwilę zwlekała z odpowiedzią.

— Cóż ja powiedzieć mogę? Tak mało udzielałam się tym sprawom...

— To prawda. Nigdy nie posiadałaś sentymentu dla płci brzydkiej. a i temperament cię nie ponosił... Ja zaś, nawet kochając Marjana, szukałam wciąż miłości, lecz nie tej, którą on mnie obdarzał, ale innej pełnej porywów...

Teraz więc możesz zrozumieć, że poglądy Zenona nie odbiegały daleko od moich, i że na tym punkcie doszliśmy do porozumienia. Postanowiliśmy kochać się tak długo, dopóki miłość nasza będzie szaleństwem, później rozejść się bez urazy. Pomimo naszej umowy, jeszcze dłuższy czas zwlekałam... Walczyłam z dumą i namiętnością. Jedna musiała wreszcie ulec. Ale Zenon był niecierpliwy i oburzony moim oporem zaczął rozmyślnie emablować moją znajomą studentkę, chcąc w ten sposób wzbudzić we mnie zazdrość, a tem samem zmusić do ustępstw. Wkońcu przesłał zwracać na mnie uwagę i skierował swoje amory wyłącznie w stronę mej młodziutkiej znajomej, z którą prawie nie rozstawałyśmy się. Byłam do szaleństwa zazdrosna... Urządziłam mu scenę, a potem stało się to, co nigdy stać się nie powinno...

Boże, jakże gorzko odpokutowałam mój grzech! Jak bardzo upokorzono moją dumę! Bo już drugiego dnia, Zenon oświadczył mu, że za długo igrałam z ogniem i sama go pchnęłam w ramiona innej, a teraz już za późno on kocha studentkę głębokiem uczuciem. Czy zdolna jesteś wyobrazić sobie, jakie wrażenie zrobiły na mnie jego słowa? Jaki ból miotał mną i jak bezgraniczne cierpiałam? Nie! Tylko osoba, która była w podobnem położeniu do mojego, mogłaby mnie zrozumieć... Zamknęłam się w swoim pokoju, oddając się rozpaczy. Zgasła we mnie radość życia, straciłam chęć do zabaw i szukałam samotności. Byłabym najchętniej wróciła do domu. Ale, czy mogłam w stanie takiej depresji pokazać się Zenonowi? Pozostałam więc jeszcze kilka dni w pensjonacie, ale nie wychodziłam z mego pokoju, co upozorowałam przeziębieniem.

Widok ludzi sprawiał mi przykrość i prócz studentki nie pozwalałam nikomu odwiedzać się. Pewnego jednak dnia i bez zapukania wtargnął do mego pokoju artysta—malarz. Był wzburzony do najwyższego stopnia.—

„Z czem pan przychodzi, panie Kazimierzu?"—zapytałam łagodnie, gdyż domyślałam się potrosze z czem do mnie przybywa. „Zabiję łotra, jak mi Bóg miły"—wołał w uniesieniu — „Mało mu panien i mężatek, teraz bierze się do mojej Zosi, chociaż wie, że kochamy się. Zarozumialec, pyszałek zdobywczy. Poluje na order zdobywcy serc niewieścich. Płazem mu to nie ujdzie, gdyż będzie miał ze mną do czynienia". (d. c. n.)

KALENDARZYK

Kwiecień 8

Dziś: Dyonizego
Jutro: Marji Kleof.
Wsch. sł. o g. 4.57
Zachód sł. o 18.19
Dług. dnia g. 13.14

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki:
Nowy Rynek—Kościuszki.

Wpisy do publicznych szkół powszechnych.

Wpisy do publicznych szkół powszechnych polskich odbędą się w dniach 18, 19, 20, 21, 22 i 23 b. m. w godzinach od 16 do 19 w kancelarjach szkół, do których winny w tym czasie zgłaszać się dzieci, urodzone w r. 1926, oraz te dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły powszechnej nie uczęszczały, względnie nie uczęszczały do szkoły w danej miejscowości, a podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Obniżenie opłat od samochodów i autobusów

W „Monitorze Polskim" zamieszczono wczoraj rozporządzenie Rady ministrów, zniżające wysokość opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego Funduszu Drogowego.

Od dnia 1 kwietnia r. b. opłata od samochodu osobowego, służącego do własnego użytku wynosi po 40 zł. od każdych 100 kg. wagi samochodu, od autobusów po 36 zł. od 100 klg. Od samochodu ciężarowego służącego do własnego użytku po 32 zł. ,od samochodu ciężarowego, użytkowanego w celach zarobkowych po 40 zł. Wreszcie od motocykla bez przyczepki 50 zł. od sztuki i z przyczepką po 75 zł. od sztuki.

Płk. Stamirowski prezesem Banku Rolnego.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów płk. Stamirowski mianowany zostanie p. o. prezesa Państwowego Banku Rolnego, na miejsce p. Ludkiewicza, który, jak wiado mo, został ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Centrala zakupów dla Kas chorych.

W dniu wczorajszym została ostatecznie powołana do życia Centrala Zakupów dla Kas Chorych. Zadaniem jej jest scentralizowanie zakupów wszelkiego rodzaju przedmiotów i materjałów dla poszczególnych Kas Chorych.

Statut został już przyjęty przez ministerstwo Pracy i wejdzie w życie po ostatecznem zatwierdzeniu przez ministra.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. Od wtorku 5 b.m. krotochwila W. Rapackiego p. t „W czepku urodzony".

Dźwiękowy Teatr „Odeon". Od dziś i dni następnych: „On... albo ja". Ulgowe seanse o g. 3 popoł: „Legjon ulicy". W rolach głównych: Zosia Mirska, Marja Korska, H. Sajówna, Zofja Skawińska, Jan Kobusz, Stefek Rogólski, Tadzio Fifijewski i „Legjon ulicy".

Dźwiękowe „Grand - Kino". Od poniedziałku i dni następ. „Bal w operze". Nad program: Dodatki dźwiękowe. O godz. 3.30 po zniżonych cenach „Bezimienni Bohaterowie".

OFIARY

Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Nowackiego koledzy i wydawnictwo „Nowin" przeznaczają dla rodziny zł. 30.—

PRAWDA W OCZY!

(ARTYKUŁ REDAKCJI)

Nie wojna, ale afera ze szczurami.

Magistrat listem do Urzędu Wojewódzkiego sam się skompromitował.

Poszkodowani obywatele winni żądać od Magistratu zwrotu pieniędzy.

II.

W punkcie drugim skierowanego przez Magistrat do Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnienia, — twierdzi Wydział Zdrowia, że na ogólną ilość posesyj w mieście 4281 — wykupiło trutkę tylko 1796 właścicieli i że sprzedano 1400 kg. trutki za 11.000 zł., a nie za 60.000 zł.

Ale, czy jest to zasługą Wydziału Zdrowia?!

Czy zarządzenie Magistratu rozplakatowane po całem mieście, zwalniało kogokolwiek z obowiązku wykupienia trutki?!

Niechże więc dziś Magistrat nie zapisuje na dobro swego konta tę okoliczność, że 60 proc. obywateli zgóry nie miało zaufania i nie wierzyło w skuteczność całej tej imprezy odszczurzania miasta.

Autor nadesłanego do redakcji naszej listu nie mógł przypuszczać, że większość obywateli wyłamała się z nałożonego na nią obowiązku. Sam respektował nakaz władzy i miał prawo mniemać, że inni pójdą za jego przykładem.

Mniejsze, a jednak imponujące cyfry poszkodowanych obywateli i sum w niczem nie łagodzą przewinień Wydziału Zdrowia.

Trzeci punkt wyjaśnienia o o niepociągnięciu do odpowiedzialności karno - administracyjnej za niewykupienie trutki ani jednego właściciela nieruchości jest — wyrażając się oględnie— niezgodny z rzeczywistością. Obywatel Z-icz (nazwiskiem i adresem w każdym czasie służymy) został z tego tytułu ukarany grzywną 50 zł. lub 1 dniem aresztu. Być może, że później, karę umorzono, ale pociągnięcie do odpowiedzialności miało istotnie miejsce.

Żałosne i wzbudzające wprost litość są dane, jakie Magistrat podaje o wyniku „ogólnego tępienia szczurów". Trwało ono 3 dni — 15, 16 i 17 września— 1796 właścicieli nieruchomości kupiło trutki, odszczurzono aż 157 „większych objektów" (zakłady przemysłowe, piekarnie, masarnie i t. p.), a w rezultacie!!!

Dajemy głos samemu Magistratowi

— „Z nielicznych raportów, jakie Magistrat otrzymał w sprawie skuteczności trutki, są pozycje np. 11 padłych szczurów (zawiadomienie d-ra Marczewskiego, właściciela posesji przy ul. Kilińskiego 19, lekarza i b. prezydenta miasta *).

Również Zakład dla dzieci jaglicznych oraz klasztor Jasnogórski, nadesłały raporty o padłych szczurach, lub też o znacznem zmniejszeniu się ich ilości. (Więc jak to, padły, czy zmniejszyły się? Wiele padło i o wiele zmniejszyła się ich ilość? Uwaga Red.) To wszystko dowodzi pewnej skuteczności (czy „pewnej" w znaczeniu bezwzględnej skuteczności, czy też w znaczeniu ograniczającem tę skuteczność? Uwaga Red.) preparatu „Ratol" pod warunkiem prawidłowego rozłożenia trutki".

Oto cały pożałowania godny rezultat szumnie zapowiedzianej akcji „ogólnego tępienia szczurów".

Konkretnie padło 11 szczurów; a zatem **otrucie jednego szczura kosztowało zł. 1018,18.**

Znacznie lepsze rezultaty wykazało odszczurzanie Kielc, które również padło ofiarą fabryki „Sanator" i preparatu „Ratol". Tam **otrucie szczura kosztowało 100 zł.**

Dokładną relację z kieleckiej szopki odszczurzania podał „Goniec Częstochowski" w nr. 235 z 13.X 1931.

Oto co tam czytamy:

„Otrucie jednego szczura kosztowało w Kielcach 100 złotych

W Kielcach odbyło się pierwsze po ferjach posiedzenie rady miejskiej, na którem m. in. blisko 2 godziny omawiano sprawę trucia szczurów w mieście. Radni nie szczędzili dowcipów pod adresem magistratu i lekarza powiatowego Komendy. Według opinji radnych używana i zalecona przez magistrat trutka działała odżywczo na szczury, które jeszcze bardziej się rozmnożyły.

Dr. Komenda usiłował dowieść, że szczury po dotknięciu trutki zdychały. W dzielnicy Kielce—Herby zdechło aż 12 szczurów, na ul. Niewachlowskiej aż 8, na innych zdechnąć miało po 5, 6, 4, 3, 7, 2 i 1 szczurze.

Ogółem według raportów zdechło prawdopodobnie kilkadziesiąt szczurów, co kosztowało obywateli kieleckich 7 i pół tysiąca złotych?!

A zatem śmierć jednego szczura kosztowała około 100 zł.?!

Radni wbrew przekonaiom dr. Komendy dowodzili, że trutka była bezwartościowa, gdyż w jednym wypadku, jak oznajmił r. Japowicz, rozsypaną trutkę zjadły małe dzieci i dobrze się czuły, w drugim wypadku kury jednego z radnych zjadły trutkę i niosą do dnia dzisiejszego jajka.

Ogólną wesołość na sali wywołał odczytany list jednego z obywateli Kielc, w którym pisze, że „na zastawioną trutkę nie złapały się szczury swojskie, ani przychodnie, lecz złapały się zato moje 14 złotych".

Kielce naliczyło jednak aż 49 szczurów, Częstochowa, niestety, tylko 11.... d. c. n.

*) A może tam straszy Ulenem i szczury z przerażenia padają? Uwaga Red.

Z Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

Rzemiosło a reforma ubezpieczeń społecznych.

W związku z ustawą o scaleniu świadczeń socjalnych, Rada Izb Rzemieślniczych ustosunkowała się negatywnie do formy redakcji projektu ustawy, w której nie dość wyczerpująco ujęto i wypukłono interesy rzemiosła. Uznając oddawna konieczność komasacji świadczeń Rada Izb powołała specjalną komisję, której zadaniem jest omówienie i uzgodnienie sprzeczności jakie na tem tle powstały. Rzemieślnicy bowiem, a głównie rzemieślnicy samoistni, zatrudniający w pół miljonie warsztatów półtora miljona pracowników stanowią specjalną grupę socjalno - gospodarczą, która ze względu na swą strukturę wymaga właściwego sobie ujęcia w zakresie świadczeń socjalnych.

W trakcie prac Komisji nie wykluczone jest, iż utrwali się pogląd, że problem scalenia będzie wymagał wprowadzenia specjalnych norm ustawodawczych, a zrealizowana w ten sposób idea komasacji w dziedzinie rzemiosła będzie w ustawodawstwie wyrazem słusznych dezyderatów rzemieślników, których interesy są różne aniżeli robotników i wielkiego przemysłu.

Serja ciekawych procesów w kwietniu.

Kwiecień będzie miesiącem obfitującym w sensacyjne procesy. Oto kalendarzyk ciekawych spraw w bież. miesiącu.

Dnia 8 b. m. inż. Wajsblat i J. Lichtenbaum staną przed sądem apelacyjnym za spowodowanie pamiętnej katastrofy gmachu Dyrekcji wodociągów przy ul. Starynkiewicza w Warszawie.

Dnia 14 b. m. odbędzie się przed sądem okręgowym w Warszawie interesujący proces 17-letniej Ity Goldberg, która zabiła swego kochanka.

Dnia 22 b m. Sąd Apelacyjny będzie rozważał poraz drugi sprawę domniemanych morderców bankiera Centnerszwera Pystków, którzy zostali uniewinnieni przez sąd okręgowy.

Dnia 25 b. m. rozpoczyna się we Lwowie jeden z najciekawszych procesów kryminalnych ostatnich lat—Gorgonowej, o zabójstwo Zarembianki.

Wreszcie dn. 27 b. m. stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie zabójca artystki teatrzyku „Ananas" Igi Korczyńskiej Zacharjasz Dorożyński.

Wieści ze świata!

Butelka nitrogliceryny zabiła cztery osoby.

W Morawskiej Ostrawie, dzieci, bawiące się na przedmieściu znalazły w śmietniku butelkę, napełnioną żułtawym płynem.

Podczas odkorkowywania butelki nastąpił gwałtowny wybuch, przyczem troje dzieci zostało rozszarpanych na strzępy, a jeden chłopiec jest ciężko ranny.

Jak ustaliła ekspertyza, w butelce znajdowała się nitrogliceryna. Kto jest sprawcą podrzucenia niebezpiecznego płynu, nie wiadomo.

Pierwszy wagon kolejowy w Watykanie.

Pierwszym wagonem, który wszedł w obręb Watykanu była lora z Pizy, wioząca dwie olbrzymie kolumny, mające być ustawione na centralnym dworcu watykańskim. Kolumny te, z zielonego kararyjskiego marmuru, są na 25 stóp wysokie i mają 3 i pół stopy średnicy. Trzeba było dla przewiezienia tych kolosów skonstruować specjalną lorę. Kolumn takich na dworcu watykańskim ma być 8.

Za wywiezienie kapitałów do Szwajcarji.

Z polecenia władz podatkowych obłożone zostało sekwestrem konto Eryka Marji Remarq'a w Donatbanku. Na koncie znajdowało się 20.000 marek.

Jest to tylko cząstka sumy 5 do 7 miljonów marek, które Remarque zarobił na swoich książkach i sfilmowaniu powieści „Na Zachodzie bez zmian". Jak się okazuje, Remarque ulokował swoje pieniądze w Szwajcaoji, gdzie też od trzech lat mieszka we własnej posiadłości w kantonie Tessin.

Władze przeprowadziły zarazem rewizję u adwokata dr. Liona, który załatwia interesy Remarqu'a. Skonfiskowano korespondencję, z której wynikać ma, że Remarque dopuścił się złamania przepisów o wywozie kapitałów zagranicę, za co pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej.

Wypił zdrowie panny młodej i umarł!

Podczas wesela swej córki, w chwili, gdy wypił zdrowie panny młodej, Henryk Matthews z Brighton w Anglji zachwiał się i umarł przed przybyciem lekarza na anewryzm serca. Nowożeńcy wobec tego zrezygnowali z podróży poślubnej a i goście weselni rozeszli się natychmiast do domów.

Nurmi zniknął

Finlandczycy oburzeni na Berlin.

Berlin, 5. 4.

Z Abo donoszą tu o poruszeniu, jakie w całej Finlandji wywołała dyskwalifikacja Nurmiego, ogłoszona przez zarząd międzyearodowego związku lekkoatletycznego w Berlinie,

Mieszkańcy miasta rodzinnego Nurmiego uważają wyrok berliński za wielką krzywdę, wyrządzoną ich rodakow. Nurmi zniknął gdzieś bez śladu, aby uchylić się od licznych wywiadów i skryć się przed dziennikarzami, którzy z rozmaitych części kraju i ze Szwecji przybyli do Abo.

Przed odjazdgem „król bieżni" oświadczył jednema ze swych osobistych przyjaciół:

„Mam dość tej całej historji, dość się już w życiu nabiegałem.

Jeżeli fiński związek lekkoatletyczny potwierdzi dyskwalifikację, wówczas z pośród wielkich lekkoatletów europejskich niewielu będzie mogło „wziąć udział w igrzyskach olimpijskich".

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Śmiech -- to zdrowie!

UPRZEJMI.

— Gdybym się z grzeczności nie hamował, musiałbym pana nazwać kłamcą...

— Ja zaś jestem za dobrze wychowany, aby ci powiedzieć, żeś... idjota!

PIĘKNE ZA NADOBNE.

Massompierre, poseł Henryka Czwartego na dworze hiszpańskim, po powrocie do Francji opowiadał swemu monarsze różne szczegóły ze swego pobytu w Madrycie.

— Wjeżdżam do miasta — mówi poseł — na najmniejszym mule, jaki był pod słońcem.

— O! — zawołał król, wybuchając śmiechem. — Toż to był widok wspaniały: największy osieł jadący na najmniejszym mule!

— Lecz ja tam byłem tylko przedstawicielem waszej królewskiej mości! — odparł śmiało dworak.

TAK NIEWINNIE.

Jak wiadomo, siedzą żydzi po śmierci bliskich członków rodziny na pokucie.

Zdarzyło się, że pewien bandyta, wróciwszy do domu po odsiedzeniu kilkuletniej kary więziennej, dowiedział się, że żona jego właśnie pochowała półroczne dziecko.

Będąc „religijnym", począł odsiadywać pokutę po tem dziecku.

— Lejbuś, dlaczego ty siedzisz? — pyta go kolega po fachu, który razem z nim opuściwszy więzienie, przyszedł do niego z wizytą.

— Jankel, ty wiesz najlepiej, ile razy w życiu siedziałem. Ale tak niewinnie, jak teraz dąję ci słowo, nigdy!

MAŁA OMYŁKA.

Adwokat zaprowadził swoją żonę po raz pierwszy do sądu, aby się rozprawom przysłuchała. Ona się rozgląda po sali, wreszcie powiada ze strachem:

— O, co za obrzydliwy drab jest ten więzień!

— Cicho!... — rzecze małżonek — więźnia jeszcze nie przyprowadzono, to jest pan sędzia.

NASZE DZIECI.

Mały Piotruś otrzymał mechanicznego kotka w prezencie. — Przygląda mu się, obraca go, przysłuchuje się i słyszy warczenie kółek. Biegnie do matki z kotkiem i woła:

— Mamusiu, mój kot ma auto w brzuszku.

(„Figaro".)

Królowa Margot

23)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

— Ależ on sobie drwinki z nas stroi — zawołał Coconnas rozjątrzony.

— Grzegorzu, daj mi moją rusznicę — rzekł oberżysta do swego służącego, tonem, jakimby powiedział. Podaj krzesła panom.

Niech żyje Papież!... — wrzasnął Coconnas, obnażywszy swą szpadę — rozgrzej się, panie de La Mole.

— Nie, bądź pan łaskaw uwolnic mnie od tego. Kolacja nam ostygnie, gdy się będziemy rozgrzewali.

— Jak więc pan sądzisz?... — zawołał Coconnas.

— Ja sądzę, że obeżysta ma słuszność, tylko nie umie przyjmować podróżnych, a nadewszystko szlachty. Zamiast nam po grubijańsku odpowiadać: „Nie przyjmę panów", należało mu grzecznie powiedzieć: „Raczcie panowie wejść", a na rachunku umieścić: „za pokój dla panów tyle, za pokój dla lokajów, tyle", gdyż powinien był spodziewać się, że, jeśli nie mamy lokajów, możemy ich sobie wynająć.

To powiedziawszy, La Mole lekko odepchnął gospodarza, wyciągającego rękę po rusznicę i wpuścił swego towarzysza do oberży, sam zaś wszedł za nim.

— Ja jednak — rzekł Coconnas — nie mam chęci włożyć szpady do pochwy, nie spróbowawszy, czy lepiej kole, niż rożen tego hultaja.

— Cierpliwości, kochany towarzyszu — powiedział La Mole — cierpliwości! Wszystkie oberże napełnione są szlachtą, przybywającą do Paryża na wesele, lub też z powodu bliskiej wojny z Flandrją; nie znajdziemy więc innego mieszkania. Wreszcie, może to już taki zwyczaj w Paryżu przyjmowania podróżnych.

— A! jakżeś cierpliwy, panie de La Mole — odrzekł Coconnas, podkręcając ze złości rude wąsy i przerażając gospodarza wzrokiem. — Jednakże, słuchaj łajdaku: strzeż się, bo jeśli jedzenie będzie złe, pościel twarda, a usługa niezręczna...

— Dobrze, dobrze, mój panie — przerwał gospodarz, ostrząc nóż na rzemieniu — bądź pan spokojny; przecież pan jesteś w Paryżu.

Potem, pochyliwszy głowę mruknął:

— Musi to być hugonot; gdyż zdrajcy ci stali się bardzo zuchwałymi, od czasu małżeństwa ich Bearneńczyka z panną Margot.

Po chwili z uśmiechem, na którego widok zadrżeliby jego goście, dodał:

— E! e! byłoby to śmiesznem, gdyby mi tu wpadli teraz w ręce hugonoci... i gdyby...

— Jakżeż! będzie tam kolacja?... —kwaśno zapytał Coconnas, przerywając monolog swego gospodarza.

Jak pan rozkaże?... — odpowiedział tenże, uradowany bezwątpienia ową ostatnią myślą.

— Chcę, abżeby wszystko było jak najprędzej — odrzekł Coconnas.

Następnie, zwracając się do La Mola rzekł:

— Dopóki nam nie przygotują pokoju, powiedz mi, panie hrabio, jak pan uważasz, czy Paryż to wesołe miasto?...

— Na honor. nie—odpowiedział La Mole, — zdaje mi się, że wszystkie osoby, które tylko spotkałem, mają nieprzyjemną i odrażającą postać. Lecz może paryżanie boją się burzy. Patrz pan, jak niebo jest czarne, a przytem jak powietrze jest ciężkie.

d. c. n.

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41